

Recenzja pracy doktorskiej Filipa Cyuńczyka, pt. ***Narodowe instytucje pamięci i ich miejsce w prawnospołecznej rzeczywistości państw postkomunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej*** /2018 r., ss. 206 wraz z bibliografią/.

1. Filip Cyuńczyk podjął się ważnego i trudnego zadania, tj. szerszego nakreślenia powodów powstania w wybranych krajach postkomunistycznych Europy Środkowej i Wschodniej specyficznych instytucji państwowych zajmujących się "pamięcią zbiorową". W dotychczasowej literaturze brak jest interdyscyplinarnego, całościowego i porównawczego opracowania tego zagadnienia, wychodzącego poza prezentację regulacji prawnych. Tak samo brak jest badań nad instytucjami pamięci z uwzględnieniem szerszych rozważań nad związkami pomiędzy prawem i pamięcią. Owszem, w kontekście państw Europy Środkowej i Wschodniej poruszano wątki nawiązujące do tego związku przy studiach nad sprawiedliwością tranzycyjną oraz przy pewnych szczegółowych zagadnieniach (np. dekomunizacja, lustracja, "deubekizacja"), nie można jednak tych dotychczasowych prób uznać za niosących nieuproszczoną, kontekstową, wieloaspektową wiedzę o instytucjach pamięci.

Już na samym początku recenzji zauważę, że choć dysertacja napisana przez Filipa Cyuńczyka - w moim przekonaniu - nie zawiera takiego całościowego spojrzenia na omawiane instytucje (nawet tylko na ich powstanie), oparta jest na kilku błędach, to jednak w ostatecznym rozrachunku wnosi coś nowego, poznawczo ważnego, w rozwój nauk prawnych. Jej walor nie polega wyłącznie na uwydatnieniu znaczenia związków pomiędzy prawem a pamięcią zbiorową, ale przede wszystkim na tym, że Filip Cyuńczyk proponuje własne wyjaśnienie pewnych zjawisk dotyczących państwa-prawa-pamięci

w omawianych krajach w aspekcie instytutów pamięci. Niezależnie od oceny tych prób /o czym piszę poniżej/, właśnie w tym autorskim poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania dostrzegam pewne oznaki dojrzałej pracy naukowej i dowód na to, że mamy do czynienia z rozważaniami w jakimś stopniu wpływającymi na rozwój wiedzy o prawie.

2. Recenzowana praca ma czytelną i przejrzystą strukturę. Składa się ze *Wstępu*, czterech rozdziałów, *Wniosków* oraz *Bibliografii*. We *Wstępie* zaprezentowano przedmiot pracy, uzasadnienie prowadzenia planowanych badań, a także dokonano przeglądu podstawowej literatury wykorzystanej w pracy. Autor przedstawił również przekonujące uzasadnienie wyboru tylko niektórych państw Europy Środkowej i Wschodniej jako przedmiotu badań, sformułował pytania badawcze oraz omówił strukturę pracy. W dalszej części dysertacji, w *Rozdziale I*, zaprezentowano kwestię pamięci zbiorowej i możliwości kształtowania jej przez państwa. W tym zakresie Autor omówił kilka koncepcji dominujących w literaturze. Z kolei *Rozdział II* zawiera analizę preambuł konstytucji oraz innych aktów prawnych badanych państw (Polski, Estonii, Litwy, Czech, Rumunii, Bułgarii, Słowacji, Węgrzech) z uwagi na występujące w nich odwołania do przeszłości. Dodatkowo przedstawiono analizy dotyczące innych państw, poza tymi wybranymi do celów badań /niestety ich wybór uznać należy za arbitralny/. Dodać trzeba, że duża część zagadnień poruszanych w tym rozdziale była już przedmiotem obszernej publikacji Autora /pt. *Prawo, historia a pamięć zbiorowa. Odwołania do przeszłości w preambułach do konstytucji Łotwy i Węgier na tle innych państw postkomunistycznych, 2016*/. Tymczasem w *Rozdziale III* zaprezentowano prawne ramy funkcjonowania instytutów pamięci w badanych krajach. Nacisk położono na określenie źródeł ich finansowania, zasad nadzoru nad nimi i przypisanych im zadań. Takie rozważania zostały uzupełnione uwagami o możliwości wpływu władzy politycznej na pracę tych instytucji. Z kolei w *Rozdziale IV*, stanowiącym w zamyśle Autora rdzeń pracy, kształtowanie się instytutów pamięci zostało wpisane w szersze procesy "przejścia demokratycznego". Pracę kończą *Wnioski*, gdzie Autor zebrał rozsiane w pracy uwagi.

3. Oceniając warsztat pracy, zwrócić trzeba uwagę na kilka kwestii. Praca napisana jest poprawnym językiem, choć Autor nierzadko posługuje się wyrażeniami potocznymi. Wydaje się, że to właśnie poprawna struktura pracy oraz wyraźne sformułowanie pytań badawczych /o czym piszę więcej poniżej/ powodują, że wywód jest, co do zasady, czytelny i jasny.

Jeżeli chodzi o przywołaną w pracy literaturę, to Filip Cyuńczyk sięgnął do pozycji podstawowych, choć nie można powiedzieć, że wyczerpująco wykorzystał dostępną literaturę. Inna sprawa, że temat pracy jest szeroki i występuje dużo adekwatnych opracowań. Brakuje odwołania chociażby do rodzimych prac dotyczących pamięci społecznej –zabrakło np. nawiązań do pracy L.M. Nijakowskiego (*Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008), M. Golki (*Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009), czy też zbiorowego opracowania pod red. B. Korzeniowskiego (*Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Poznań 2008). Wspominam tu tylko o pracach napisanych dekadę temu, które już zakorzeniły się w literaturze. Pominięto też ważną monografię T. Lachowskiego (*Perspektywa praw ofiar w prawie międzynarodowym. Sprawiedliwość okresu przejściowego*, Łódź 2018), w której analizowane są różne mechanizmy przyjmowane przez państwa w czasach transformacji względem rozliczeń z przeszłością. Oczywiście, w tym przypadku można wziąć pod uwagę, że została ona wydana w 2018 roku (choć pewne jej fragmenty były już opublikowane w 2015 roku) oraz fakt, że sam tytuł nie sugeruje, że praca ma bezpośrednie znaczenie dla wyводу Autora. Na marginesie zauważę, że także inne publikacje T. Lachowskiego przynoszą nowe wątki do analiz prowadzonych w recenzowanej pracy. Szkoda, że pisząc o rozwiązaniach z RPA Filip Cyuńczyk nie sięgnął do ważnych i znanych rodzimych opracowań M. Smolaka dotyczących Komisji Prawdy i Pojednania i nawiązujących także do Polskich doświadczeń /zresztą omawiając tę instytucję Autor nie odwołał się do żadnej pozycji; s. 106-107/. Z kolei pisząc o lustracji Filip Cyuńczyk nie nawiązał do licznych studiów porównawczych dotyczących omawianej w pracy części Europy /np. A. Opalińskiej, A. Grajewskiego, C. Kutty, czy też

T. Kostadinov i R. Saloki/. Przykładowo, opisując polskie zmagania z lustracją, przywołał On tekst jednego autora z 2007 roku, wyrażającego jeden pogląd /s.162/. Wszystko to wskazuje na wybiórczość w korzystaniu z literatury przedmiotu. Usprawiedliwiając Autora, możnaby powiedzieć, że wspomiane braki dotyczą kwestii marginalnych dla Jego wyводу i nie zmieniają głównej myśli wyrażonej w pracy.

Pozostając przy ocenie strony metodycznej pracy, nieco rażą w pracy bardzo częste odwołania do jakiejś myśli bez przywoływania odpowiedniej strony /np. s. 16, nawiązania do roli emocji są uzasadniane przywołaniem pracy J. M. G. Williamsa, ale bez podania strony; np. tak samo J. J. Raz pojawia się w pracy dwukrotnie i zawsze bez konkretnej cytacji/. Być może jest to niewinny szczegół, ale warto o takich kwestiach pamiętać, przygotowując pracę doktorską. Mam wątpliwości wobec stosowanej przez Autora praktyki polegającej na "taśmowym" cytowaniu określonego autora na kilku następujących po sobie stronach. Czasami jest to z pewnością uzasadnione logiką wyводу, ale w pewnych miejscach wydaje się być oznaką braku syntezy większej ilości podejść i stanowisk. Wspomnę jeszcze o pewnej technicznej kwestii, która ważna jest w przypadku pracy nad źródłami. W całej dysertacji brakuje wskazania, kto tłumaczy określone akty prawne, np. z języka hiszpańskiego /np. s. 32/, słowackiego /s. 43/, łotewskiego /s. 50/ etc. Kolejna drobna uwaga krytyczna dotyczy braku opisu znajdujących się w pracy tabel i innych graficznych form /np. s. 111, 112, 183/. Znowu nie jest to jakaś zasadnicza kwestia, ale wymaga tego dobra praktyka przygotowywania prac. Dodatkowo Filip Cyuńczyk nie zawsze wskazuje daty dostępu do źródeł internetowych – raz je przytacza, a częściej, niestety, nie /np. s. 33, 61, 62, 65, 89, 84, 136/. Dobrze przygotowana praca powinna unikać takich niedoskonałości.

Odrębnej uwagi wymaga kwestia przypisów, które nie zostały przygotowane z dostateczną starannością. Błędnie przywoływane są, zarówno w przypisach jak i w bibliografii, pozycje z czasopism /w formie: "Tytuł tekstu, w: Nazwa czasopisma"; np. s. 41, przypis nr. 88, gdzie nie tylko zastosowano taką właśnie pisownię, ale, co ciekawe, dołączono także informację o miejscu wydania czasopisma/. Uspawiedliwić

można Autora wskazując, że przynajmniej robi to konsekwentnie w całej pracy. W dużej części rozprawy przytaczane są pozycje literatury bez wskazania redaktorów tomów zbiorowych. Dostrzec można brak konsekwencji w cytowaniu pozycji anglojęzycznych /np. s. 30 – dzieło M. Foucaulta przytoczone jest za pomocą słów zaczynających się małymi literami; podobnie np. s. 34 przypis nr 71; w innych miejscach tytuły anglojęzyczne cytowane są zgodnie z odpowiednimi zasadami językowymi/. Dodać trzeba, że występują też liczne braki w przypisach /np. s. 46, przypis nr 1 brak miejsca wydania; tak samo s. 47 przypis nr 4, s. 102 przypis nr 150, s. 163 przypis nr 119/.

Dla porządku dodam, że w pracy znajdują się błędy językowe, omyłki wynikające z niezbyt rzetelnego opracowania redakcyjnego tekstu. Oto przykładowe błędy: "przypadane" /s. 1/, nazwa bułgarskiej Komisji napisana zaostała małymi literami /s. 1/, "odrzućenie komunizmu ... są" /s. 2/, "isniej konieczność" /s. 3/, "B. Szacka, B. Szacka" /s. 7/, niepotrzebny znak zapytania /s. 10/, dwie kropki w samym tekście /s. 27/, niepełne zdanie - "pomiędzy prawem a społeczną pamięcią zbiorową rzeczywiście zachodzi" /s. 41/, " ... możliwa. Możliwość ... " /s. 62/, "zrezygnowały bezpośredniego oddziaływania" /s. 63/, mam wątpliwość względem używania wyrażenia "korelacje prawne pomiędzy organami ..." /s.75/, niepotrzebny nawias /s. 101/, "Państwa Komisja" /s. 116/, "nie bez znaczenia przy czym" /s. 143/, podtytuł napisany z małej litery /s. 149/, użyto sformułowania "panujące prawo" zamiast np. "obowiązujące prawo" /s. 165/, "metodami możliwymi metodami" /s. 169/. Proponowałbym także nie mówić o "zapisach" Konstytucji /s. 44/, ale np. o jej postanowieniach. Oczywiście, nie sposób wszystkich podobnych błędów wyeliminować przy dużym objętościowo maszynopisie.

Podsumowując ten wątek recenzji, pod względem warsztatu recenzowana praca nie jest doskonała, choć, co również należy podkreślić, uniknięto jakichś rażących błędów. Wskazałem na kilka uwag krytycznych względem niej, co jednak nie może przesłaniać tego, że przy ocenie rozprawy doktorskiej przede wszystkim liczy się jej wartość merytoryczna.

4. Przechodząc właśnie do oceny merytorycznej pracy, wskazać należy, że posiada ona pewne zalety. Przede wszystkim w tym kontekście zwrócić trzeba uwagę na wybór tematu. Rzeczywiście, kwestia relacji między pamięcią i prawem nie była jak dotąd przedmiotem bardziej systematycznych rozważań w rodzimej nauce prawa. A przecież historia Polski /zjawiska, reformy, dyskusje/ daje materiał do stawiania różnych pytań w tym zakresie. Transformacje społeczno-ustrojowe, również ta mająca miejsce w Europie Środkowej i Wschodniej, stanowią doskonałe laboratorium dla studiów nad związkami pomiędzy pamięcią zbiorową - prawem - państwem.

Pozytywnie oceniam fakt sformułowania głównego pytania badawczego /s. 9/ oraz pytań szczegółowych /s. 9, 10/, które organizują całą narrację. Wydawać by się mogło, że nie powinno to być traktowane jako zaleta, ale jako niezbędny wymóg przy pracach takiego typu – jednak, niestety, nie jest to zawsze przestrzegany wymóg metodologiczny. Główne pytanie badawcze sformułowane w pracy dotyczy przyczyny powstania instytutów pamięci w wybranych, omawianych państwach. Niektóre pytania szczegółowe wydają się ważne poznawczo, zwłaszcza to dotyczące kwestii, czy utworzenie takich instytutów można zasadnie interpretować jako przejaw sprawiedliwości tranzycyjnej. Właśnie te rozważania, choć oparte tylko na dwóch koncepcjach, są przekonujące i poznawczo ważne /s. 149 i nast./ . Zgadzam się również z wnioskami Autora /tj. z twierdzeniem, że te instytucje nie są wyrazem sprawiedliwości tranzycyjnej; s. 158/. To bardzo ważna konkluzja.

Filip Cyuńczyk poprawnie korzysta z występujących w literaturze podziałów, np. gdy chodzi o wyróżnienie trzech modeli kształtowania się pamięci zbiorowej B. Misztal, czy elementów konstytutywnych dla sprawiedliwości tranzycyjnej według M. Krotoszyńskiego, stosując je do własnego pola badawczego. W niektórych sytuacjach brakuje krytycyzmu względem tych zastanych konceptualizacji, a nawiązania do innych autorów są raczej sprawozdawcze, choć generalnie Filip Cyuńczyk poprawnie stara się wykorzystać zastane siatki pojęciowe poszczególnych autorów.

Za najcenniejszy fragment pracy, oprócz może rozważań nad możliwością uznania instytutów pamięci za wyraz sprawiedliwości tranzycyjnej, uznaję *Rozdział III*. Jego czytelnik ma możliwość zapoznania się z rolicznymi uregulowaniami prawnymi dotyczącymi instytutów pamięci w omawianych krajach regionu. Zaprezentowane tam rozważania są oparte na dużej ilości materiałów źródłowych, których już nawet tylko podstawowe opracowanie jest czasochłonne i wymaga pewnych kompetencji (inną kwestią jest to, że wnioski być może dało się lepiej uporządkować i przedstawić). Szczególnie wyraźnie na tle innych krajów widać bardzo szeroki zakres zadań polskiego IPN-u.

Pozytywnie oceniam również to, że Autor stara się zaproponować własną odpowiedź na sformułowane pytanie badawcze /Rozdział IV/. Nie mam żadnej wątpliwości, że w tym zakresie Filip Cyuńczyk wykazuje pewną samodzielność badawczą. Proponowane przez niego wyjaśnienia odwołują się poziomowi makrospołecznego /niestety za posługiwaniem się dużymi kwantyfikatorami idą nierzadko duże uproszczenia/, a nacisk położony został na czynniki strukturalne /co należy ocenić pozytywnie jako wyraz "socjologizującego" podejścia Autora/. O wadach w tym zakresie wspomnę poniżej, ale nawet takie krytyczne uwagi nie mogą przesłonić uznania pewnej dozy inwentywności po stronie Filipa Cyuńczyka.

6. Każda praca naukowa wywołuje polemiki oraz większe lub mniejsze wątpliwości wśród czytelników. Tak też musi być w przypadku rozprawy Filipa Cyuńczyka. Poniżej wspomnę o najważniejszych, w moim przekonaniu, kwestiach.

Moim zdaniem brak jest w pracy definicji podstawowych terminów. Autor nie przeprowadził podziałów, typologii, klasyfikacji, które uporządkowałyby narrację. Przykładowo, odnośnie głównego pytania badawczego można powiedzieć, że nie dokonano oddzielenia różnych typów przyczyn powstania instytutów pamięci w wybranych państwach. Autor, jak zostało już wspomniane, co do zasady skupia się na

analizach makrospołecznych (nieco jednak naiwnych), czasem nawiązuje do wymiaru politycznego, aby ukazać ich powstanie jako wynik pewnych wyborów i zastanych sytuacji społecznych. Przez to właśnie proponowane w pracy wyjaśnienie można określić jako "socjologizujące". Nie znajdziemy w pracy pogłębionych rozważań nad bezpośrednimi intencjami twórców tych instytucji /podrozdział, który ma tego dotyczyć, nie przynosi takiej wiedzy/. Nigdzie nie rozważane są alternatywne hipotezy, np. o "transplantowaniu" takich rozwiązań oraz o roli dominującej w tym miejscu Europy tradycji związanej z rozumieniem miejsca i zadań państwa i administracji publicznej /kultura rządzenia i administracji publicznej/. Wystarczyłoby np. odróżnić przyczyny proksymatywne od ultymatywnych oraz zastosować je do prowadzonych analiz, co od razu nadałoby rozważaniom głębi /pozwoliłoby np. odróżnić makrospołeczne tendencje od doraźnych decyzji polityków/.

Chyba najbardziej uderza brak przybliżenia znaczenia terminu "konstytucyjna liberalna demokracja", który odgrywa ogromną rolę w rozważaniach Filipa Cyuńczyka. "Konstytucyjna liberalna demokracja" nie została jednak w ogóle przybliżona /nawet poprzez odwołanie się do jakiegoś kanonicznego ujęcia/. Uznaję to za poważaną wadę pracy, gdyż wielokrotnie Autor wyjaśnia pewne zjawiska właśnie przez odwołanie się do cech i skutków "konstytucyjnej liberalnej demokracji". Jak można badać, jak pisze sam Filip Cyuńczyk, "korelację pomiędzy przyjęciem formalnych ram konstytucyjnej liberalnej demokracji przez państwa z głównego pola badawczego a ich decyzją o prowadzeniu działań na polu pamięci zbiorowej" /s. 13/ bez próby określenia, czym jest rzeczona konstytucyjna liberalna demokracja. W ten sposób staje się ona otwartym znaczeniowo terminem, łatwym do wypełnienia dogodną dla Autora treścią. Co więcej, wszelkie zabiegi argumentacyjne odwołujące się do tego terminu, niestety, w moim przekonaniu, nie mogą być uznane za przekonywujące i należycie ugruntowane.

Filip Cyuńczyk napisał pracę dotyczącą powstawania instytucji zajmujących się pamięcią zbiorową /w różnych badanych krajach w zróżnicowanym zakresie/ bez nawiązania oraz opracowania zagadnienia "polityki historycznej", które w rodzimych



dyskusjach ogniskuje szereg kwestii ważnych dla tematu pracy. Nie tylko nie znalazłem w pracy takich rozważań, ale - co równie ważne - nie zaprezentowano powodów, aby nie poruszyć tej problematyki. W ostateczności Autor powinien, w moim przekonaniu, wytłumaczyć się z nieodwoływania się do tego terminu i całej dyskusji z nią związaną.

We *Wstępie* pracy przeczytamy, że stanowi ona "komparatystyczne studium przypadku" /s. 9/. Tylko tyle możemy dowiedzieć się o metodzie prowadzonych badań. Moim zdaniem stanowi to znaczącą wadę pracy, co jednak opiera się na przyjmowanej przeze mnie wizji uprawiania nauki, która wcale nie musi być uniwersalna. Zgodnie ze znanym mi etosem badawczym jedną z cech niezbędnych w takich przedsięwzięciach badawczych jest wskazanie przyjętych metod badawczych. Niestety, w recenzowanej pracy znajdziemy tylko to jedno ogólne stwierdzenie, które lapidarnie wskazuje przyjętą przez Autora metodologię, ale nie przedstawia tego tematu w sposób pełny i uporządkowany. Dodam jeszcze, że stosowanie metody porównawczej nie polega na zestawieniu ze sobą kilku krajów i regulacji tam obowiązujących. Również studium przypadku to podejście metodologiczne, które występuje w wielu odmianach, typach i musi przebiegać zgodnie z pewną procedurą badawczą.

Autor oparł swoje rozważania, w tym liczne argumenty, na przeciwstawieniu "oczekiwań zewnętrznych" - "oczekiwaniom wewnętrznym". W wielu miejscach pracy znajdują się odwołania do tych terminów, które traktowane są, używając terminologii nauk społecznych, jako zmienne wyjaśniające /np. s. 3, 64, 117, 118, 119/. Po pierwsze, nie zostało w pracy wyjaśnione, co dokładnie składa się na owe "oczekiwania" oraz na podstawie czego i z jakiej perspektywy zostały one wyodrębnione. Na początku pracy przeczytamy, że "oczekiwania zewnętrzne" to "reforma gospodarki i systemu prawnego", a "wewnętrzne" związane są z "rozliczeniami z przeszłością" /s. 3/. Na jakiej podstawie Autor wyprowadził taki (sam z siebie niejasny) podział? Czyje są to oczekiwania? W niektórych miejscach pracy "oczekiwania zewnętrzne" łączy z integracją, z którą "wiązało się z przyjęcie rozwiązań prawno-ustrojowych oczekiwanych przez nowych, zachodnich sojuszników i partnerów". Chodzi tu o recepcje rozwiązań odpowiadających

“wartościom wyznawanym przez nowych partnerów strategicznych”. To znów komplikuje całą konceptualizację, wprowadzając niejasność względem statusu i podmiotu tych “oczekiwań”. Jednocześnie takie przeciwstawienie buduje fałszywy obraz postaw i wartości społeczeństwa polskiego oraz uproszczoną wizję dynamiki transformacyjnej. Co jednak najważniejsze, w moim przekonaniu, błąd Autora polega na oparciu się na niedopracowanym rozróżnieniu, które stanowi podstawę dla budowania hipotez stanowiących odpowiedź na pytania badawcze.

Na koniec pozwolę sobie na podkreślenie, że, moim zdaniem, wprowadzenie w ramach nowego porządku społeczno-gospodarczego rządów prawa (których zresztą trzeba uczyć się, gdyż nie jest to “narzędzie” gotowe do użytku) absolutnie nie determinuje przyjęcia jakiegoś rozwiązania związanego z rozliczeniami z przeszłością i kształtowaniem pamięci zbiorowej. Rządy prawa określają przede wszystkim warunki brzegowe tworzenia i wprowadzania między innymi takich rozwiązań. Co więcej, jeżeli rządy prawa powiązane są z demokracją liberalną, to trzeba pamiętać, że ta ostatnia jest mechanizmem agregacji preferencji społecznych, które mogą być różne względem kwestii pamięci zbiorowej. Dodatkowo, ważne miejsce praw człowieka, czy też “jedostki”, jak pisze Autor, nie wyklucza różnych kroków w zakresie polityki pamięci /przecież zawsze niezbędne jest ważenie, balansowanie różnych praw człowieka oraz możliwe są ich ograniczenia w pewnych warunkach/. Już chociażby z tego wszystkiego wynika, że, w moim przekonaniu, błędne jest twierdzenie o tym, jakoby rządy prawa /także występujące w koniunkcji z innymi rozwiązaniami ustrojowymi/ wykluczają sprawiedliwe, popierane przez dużą część społeczeństwa rozliczenie z przeszłością i kształtowanie pamięci zbiorowej. Kwestie te są skomplikowane i w związku z tym ferowanie łatwych, ale nieuzasadnionych gruntowanie też może przynosić dalekosiężne negatywne konsekwencje społeczne, nie mówiąc już o naruszaniu standardów poprawności badawczej.

7. Kończąc recenzję podkreślę, że Filip Cyuńczyk podjął się bardzo trudnego zadania. Nie mam wątpliwości, że badanie związków prawa i pamięci wymaga wielu kompetencji,

których łącznie można oczekiwać raczej od zespołu badawczego, a nie od pojedynczego badacza. Mając to wszystko na uwadze, pomimo wskazanych wyżej najważniejszych argumentów krytycznych i polemicznych, uznaję, że recenzowana dysertacja - jako pozycja otwierająca ważny obszar badań nad prawem i pamięcią, zawierająca własne przemyślenia i poglądy Autora na bardzo ważne tematy - **spełnia wymagania art. 13 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki** (Dz.U. 2003 r., Nr 65 poz. 595, tekst jednolity – Dz.U. 2014 r., poz. 1852 ze zm., w związku z art 179 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. 2018 poz. 1669) stawiane pracom doktorskim i może być podstawą do przeprowadzenia publicznej obrony doktorskiej.

